

Ewa Szuszkiewicz

Serca dzielone ciągle po połowie

Każdego roku, przeważnie latem jeżdżę do Polski – z rodziną albo z zespołem „Wilia”. Prawie za każdym razem jesteśmy w Warszawie. Podziwiam urok stolicy Polski, jej piękne pomniki, pałace, mosty i Wisłę. Gdy spaceruję nad Wisłą, jakoś samo przez się przychodzi mi na pamięć piosenka, którą śpiewaliśmy w przedszkolu, gdy miałam lata trzy czy może cztery : „Płynie Wisła, płynie po polskiej krainie, zobaczyła Kraków, pewnie go nie minie.”

Dokończeniem tej piosenki są słowa, które szczególnie akcentowaliśmy: „A dopóki płynie, Polska nie zaginie”.

Traf chciał, że uczęszczałam do przedszkola, które nosi nazwę „Wilia”. Może zawdzięczając temu dwie rzeki – Wisła i Wilia – były dla mnie czymś bardzo ważnym, jednakowo drogim i bliskim. Wcale nie myślałam, że jedna z tych rzek znajduje się w Polsce, druga na Litwie – to nie miało znaczenia. Po prostu wiem, że te rzeki są symbolem jednego i drugiego państwa.

Do Wilna przybywa co roku wiele wycieczek z Polski. Nasi rodacy chcą poznać bardziej historię Polski, a to właśnie w Wilnie zachowały się historyczne miejsca, zachowały się domy, gdzie mieszkali Wielcy Polacy, zachowały się mury Uniwersytetu Stefana Batorego, precudowne kościoły z różnych epok dziejowych, tu spoczywają w podziemiach Katedry polscy królowie, swe miejsce spoczynku znaleźli na tej ziemi żołnierze, którzy w różnych okresach walczyli o Polskę, bronili jej niezależności. Tu spoczywa serce przywódcy Państwa Polskiego Józefa Piłsudskiego, który dał Polsce „wolność, moc i granicę”.

W jednej z takich wycieczek była z rodzicami Gosia, uczennica warszawskiego gimnazjum. Nasi rodzice się znają, więc przez dłuższy czas mogłam być z Gosią i opowiadać jej o naszym Wilnie i Wilii.

Następnym latem gościliśmy z rodziną u niej, w Warszawie.

Pewnego dnia Gosia zaproponowała mi spacer nad Wisłę. Szerokie wody szybko biegły przez miasto. Było spokojnie, wieczór już się zbliżał, ale my, oglądając panoramę Warszawy, jej Starego Miasta, nie zważając na zbliżający się półmrok, zaczęłyśmy szukać podobieństw Wilna i Warszawy, miast nad Wilią i Wisłą.

Stanisław Moniuszko – wielki polski kompozytor. Jego życie też było podzielone na dwa okresy- wileński i warszawski. 18 lat był organistą w kościele św. Janów, jednocześnie tworzył największe swe dzieła-opera „Halka” po raz pierwszy w Wilnie wystawiona, a dopiero po latach w Warszawie, w Wilnie powstały jego znakomite utwory muzyczne poświęcone MB Ostrobramskiej. Zachował się w Wilnie dom, gdzie mieszkał z rodziną, jest jego pomnik, nawet dwa- jeden na ul. Wileńskiej, drugi w kościele św. Janów.

- Warszawa również ma miejsca, związane z Moniuszką, nasz Teatr Wielki wystawia jego opery, jak „Halka” czy „Straszny Dwór”, jest też piękny pomnik, pójdziemy tam z tobą – zaproponowała Gosia.

Czesław Miłosz - poeta, noblista, dla Wilna dał bardzo wiele, kochał to miasto, a niedawno zostały w Wilnie odremontowane schody miejskie nad Wilenką, które nazwane zostały jego imieniem. Inna osobowość wileńsko- warszawska – to Tadeusz Konwicki. Jego młodość minęła nad Wilią i Wilenką, uczęszczał, podobnie jak Miłosz, do słynnego gimnazjum wileńskiego im. Króla Zygmunta Augusta. Ci dwaj wielcy pisarze zmuszeni byli wyjechać z Wilna. Konwicki całe swe życie spędził w Warszawie, nad Wisłą, oboje opiewali Wilno w swych utworach i nie ukrywali serdecznych uczuć do tego miłego miasta.

Na Starówce Warszawskiej zauroczył mnie piękny pomnik mężczyzny z szabelką w ręku. Zdaje się, że tuż zaraz rzuci się do boju! Gosia powiedziała, że to dzielny żołnierz powstania kościuszkowskiego, pułkownik Jan Kiliński. No tak, też był z Wilnem związany, był z zawodu szewcem, po latach niewoli mieszkał jakiś czas w Wilnie i do dziś jest tabliczka na domu, gdzie mieszkał.

Rossa. Najstarszy cmentarz wileński, gdzie wielcy Polacy spoczywają. Joachim Lelewel, Ferdynand Ruszczyc, Onufry Pietraszkiewicz i cały klan tej znakomitej rodziny, założycieli ruchu filomatów. Tu ojciec Juliusza Słowackiego, tutaj spoczywa poeta Władysław Syrokomla a nieopodal słynny rzeźbiarz Antoni Wiwulski.

Trzy Krzyże Wiwulskiego, wznoszące się nad Wilnem, są symbolem tego miasta, a przecież największe jego dzieło od ponad 100 lat upiększa jeden z placów Krakowa – Pomnik Grunwaldzki.

Kwatera żołnierzy polskich poległych w obu wojnach w walce o swoją ojczyznę – Polskę jest miejscem, gdzie odbywają się największe polskie święta narodowe. Tutaj przy pomniku Matki i Serca Syna stają do apelu zarówno harcerze, jak i kombataneci. Serce Józefa Piłsudskiego na wieki zostało w Wilnie, ciało zaś- na Wawelu. Taka była Jego wola. To symboliczne też dla nas, którzy zostali na ziemi nad Wilią! Nasze serca też są podzielone po połowie – jednakowo kochamy Kraj nad Wilią i Kraj nad Wisłą.

Jednakowo pięknie brzmią dla nas słowa piosenek: „Wilia naszych strumieni rodzica” jak i „Jakie to szczęście, że żyć ci przyszło w kraju nad Wisłą”.